

Józef Dużyk

Wojciecha Kętrzyńskiego związki naukowe z Krakowem

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 1-2, 15-28

1991

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Józef Dużyk

Wojciecha Kętrzyńskiego związki naukowe z Krakowem

Wyjątkową postacią w dziejach polskiej historiografii jest Wojciech Kętrzyński. Od plejady historyków minionej doby różnił się kolejami losu i dziwnie pogmatwanymi drogami do odzyskania świadomości narodowej, utraconej zresztą nie z jego winy. Jak wiadomo z cytowanego wielokroć listu jego siostry, ona to właśnie bratu swemu Adalbertowi von Winkler, przypomniła polskie pochodzenie i polskie, zapomniane nazwisko:

„Miałam niedawno — pisze w 1856 r. — w ręku papiery po ojcu i przekonałam się, że ojciec był Polakiem, że mamy polskie nazwisko, że więc i my nie jesteśmy Niemcami, lecz Polakami”.

Wspominając po latach to nieoczekiwane olśnienie i zafascynowanie polskością, pisał Kętrzyński, że po przeczytaniu tego listu „zaszedł nagle przewrót w umyśle moim i w mym sercu; przypomnieliem sobie znów swoje polskie nazwisko, opowiadania ojca i jego życzenie, abym się nauczył po polsku, jednym słowem uczulem, że jestem Polakiem —”¹.

I to odkrycie wyznaczyło dalszy rozwój jego zainteresowań, a badanie wszelkich przejawów polskości w życiu ujarzmionego przez Niemców ludu mazurskiego stało się celem najważniejszym przyszłych studiów historycznych. Badał i wykrywał polskość z żarliwością neofity; ta jego żarliwość i niezmordowana praca zyskały mu miano „rewindykatora polskości” i „ambasadora sprawy mazurskiej”, a on sam wyrósł na symbol odzyskanych po ostatniej wojnie ziem zachodnich i północnych.

Szczególnie krakowskie środowisko odczuwało boleśnie jego odejście u progu odzyskania niepodległości. „Czas” z 17 stycznia 1918 r. donosił, że „Z sędziwym nestorem historiografii polskiej ubywa wydawca licznych dokumentów dziejowych, najcelniejszy dziś znawca polskiego średniowiecza”². Dzień później, w obszerniejszym, nie podpisanym, artykule tegoż „Czasu” można było przeczytać, że uczony „trzymał się czerstwo aż do ostatnich czasów. Dopiero w roku zeszłym dnia 1 marca, uległ wprost katastroficznemu wypadkowi. Idąc wytyczonym szlakiem z ul. Lelewela ku swej bibliotece, poślizgnął się, upadł i uległ złamaniu nogi. — O kulach, z pomocą służby chodził po trzech skromnych pokoikach —. Roił o nowej wiośnie, o powrocie do Ossolineum, aby tu już skończywszy 45 lat służby wyjednać sobie gabinet do studiów na emeryturze. — «Już na mnie przyszła kolej, dość!» były jego słowa. Bez lęku śmierci, uporządkowawszy papiery osobiste, uczyniwszy ostatnie zarządzenia, przyjąwszy służbę Bożego, zapragnął widzenia rodziny —.

1 W. Kętrzyński, *Aus dem Liederbuch eines Germanisierten 1854—1862*, wstęp T. Czapelski, Lwów 1938, s. 34; T. Czapelski, *Rewindykator polskości*, Rocznik Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, Lwów 1938, t. 1—2, s. 96.

2 *Nekrologia. Dr Wojciech Kętrzyński*, *Czas*, 1918, nr 28.

Ś.p. Kętrzyński otoczony był czcią i sympatią powszechną. Szanowano znakomitego uczonego i gorącego Polaka, który zarazem był dobrym, uczynnym człowiekiem i nieocenionym przewodnikiem młodego zastępu uczonych”³.

„Czas” przytacza wreszcie fragmenty wspomnienia Stanisława Wasylewskiego z „Gazety Wieczornej”, w której autor snuje ciekawe i znamienne uwagi: „Więc czy opowiadać dalej, jak w Albercie Winklerze natus est Polonus? Po co? Weźcie egzemplarz *Urody Życia* Żeromskiego i czytajcie w niej — życiorys Wojciecha Kętrzyńskiego. Ze szkoły oficerskiej w Petersburgu jadąc, zachwiał się w swej rosyjskości Piotr Rozłucki i pierwszy raz zdrząły mu szlify oficerskie na ramionach. Wojciecha Kętrzyńskiego zaś uczyniła Polakiem — edukacja poczdamska, i daremnie potem szukał dom sierot dla dzieci wojskowych Winklera w rządzie swych wychowanków. Piotr Rozłucki do mogiły ojca jedzie, by zapomniany grób powstańca własnymi rękoma rozgrzebać. Wojciech Kętrzyński, więzień stanu w r. 1863 staje nad mogiłą najdalszych kresów naszych na zachodzie, orędownik ich przeszłości i imienia, rewindykator ich polskości i — swojej własnej”⁴.

Jakże gorącym słowem żegnał uczonego sekretarz generalny Akademii Umiejętności, Bolesław Ulanowski, w swoim sprawozdaniu z czynności Akademii od kwietnia 1917 do kwietnia 1918 r., podkreślając, że „[Kętrzyński] zajął w świecie naukowym polskim znakomite stanowisko jako Dyrektor Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie i jako niestrudzony badacz na polu średniowiecznej historii polskiej. Zakres jego poszukiwań był bardzo rozległy, obejmował studia nad ludnością polską na ziemiach pruskich, dyplomatykę średniowieczną, źródła historiograficzne, a więc roczniki, kroniki, nekrologi i inne podobne. Po Augustcie Bielowskim przypadła mu rola kierownicza przy wydawaniu «Pomników historycznych Polski», stąd konieczność odbywania podróży po wszystkich bibliotekach i archiwach mniejszych i większych na ziemiach polskich i za granicą. — Co najbardziej w długiej naukowej karierze Kętrzyńskiego było charakterystycznym, to to, że do ostatnich niemal godzin swego życia interesował się zawsze z równą żywością zagadnieniami, którym poświęcił kilkadziesiąt lat wytrwałej pracy. Zakład Ossolińskich zawdzięcza mu znakomite, niestety nieukończony katalog rękopisów. Akademia witała każdą Jego pracę z wielkim zainteresowaniem i prawdziwą wdzięcznością. Studia mediewistyczne w Polsce tracą w ś.p. Kętrzyńskim pracownika całą duszą oddanemu umiłowanemu przedmiotowi badań”⁵.

Cytuję obszernie niektóre wypowiedzi z krakowskiej prasy i wydawnictw Akademii Umiejętności, aby unaocznić żal za nim podwawelskiego środowiska intelektualnego, z którym był związany długie lata. Wyjątkowo serdecznie przyjęło ono jego prace i usiłowania naukowe, a ówczesne możliwości wydawnicze pozwoliły mu wypowiadać się, na miarę tamtych czasów, szczerze i prawdziwie.

Warto sobie zdać sprawę z tego, co dotychczas nie zawsze mocno i wyraźnie podkreślano, jak poważne znaczenie dla rozwoju badań naukowych miały kontakty Wojciecha Kętrzyńskiego ze środowiskiem krakowskim. I nie były to kontakty luźne, sporadyczne, ale trwałe i nieprzerwane. W 1873 r. został wybrany członkiem korespondentem Wydziału Historyczno-Filozoficznego Akademii Umiejętności. Z 8 maja 1874 r. pochodzi pismo skierowane do Prezesa Akademii Umiejętności, Józefa Majera, w którym czytamy, że „Jego Cesarska i Królewska Apostolska Mość raczył najwyższym postanowieniem z 30 kwietnia br. następujące wybory członków zagranicznych Akademii Umiejętności najlaskawiej zatwierdzić —”⁶. I tu następują nazwiska wybranych,

³ *Nekrologia. Dr Wojciech Kętrzyński*, Czas, 1918, nr 30.

⁴ *Ibidem*.

⁵ *Sprawozdanie Sekretarza Generalnego z czynności Akademii od kwietnia 1917 do kwietnia 1918 r., Rocznik Akademii Umiejętności w Krakowie, 1917—1918, Kraków 1919, ss. 15—16.*

⁶ Archiwum PAN (dalej APAN), Oddział w Krakowie (dalej OK), korespondencja sekretarza generalnego, 1874, nr 70. Członkiem krajowym wybrano Kętrzyńskiego 12 listopada 1887 r., przy czym warto wspomnieć, że

a wśród nich tak wybitne: Józef Ignacy Kraszewski, mieszkający wówczas w Dreźnie; ks. Augustyn Theiner, wybitny wydawca źródeł do historii Watykanu; były rektor w Coaquimbo w Chile, Ignacy Domeyko; profesor Uniwersytetu Wrocławskiego Władysław Nehring i wreszcie kustosz Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie, Wojciech Kętrzyński, oczywiście jako członek korespondent krajowy. Pod aktem podpisany arcyksiążę Karol Ludwik. Mimo że Kętrzyński należał do wielu towarzystw naukowych: w Poznaniu, Toruniu, Wilnie, Lecu, Wrocławiu, Petersburgu, Moskwie, Paryżu — Kraków, poza Mazurami i Lwowem, stał mu się najbliższy, a Akademia Umiejętności jak magnes przyciągała go to tutejszego ośrodka naukowego. Tu na zebraniach referował, tu ogłaszał w „Rozprawach Wydziału Historyczno-Filozoficznego” swe prace nie tylko wybitnego historyka, ale i wielkiego patrioty, który dzięjopisarstwo zaprzął w służbę narodu.

Gdy w 1871 r. opuszczał Kórnik, pisał do Akademii 4 kwietnia z Brąchnówka:

„Przesyłając w ostatnim mym liście zeszlorocznym notatki o niektórych rękopisach kórnickich, wyraziłem już moje ubolewanie, że opuszczając Kórnik zapewne nie będę już w stanie zadość czynić zaufania, którym mię Komisja historyczna w Krakowie zaszczyliła, zapraszając na członka. Pomimo to zawsze miałem na oku interes Komisji, o czym także niech świadczy załączony referat o niektórych rękopisach biblioteki nawrwijskiej, który na ręce Pana przesyłam, prosząc, żeby Pan raczył takowy przedłożyć Komisji z zapewnieniem, że zawsze gotów jestem nadal jej służyć”⁷.

I tak też się stało. Opuszczenie Kórnika nie zaważyło na współpracy. Kętrzyński zacieśnił ją raczej i umocnił. Przejmował się wszelkimi sprawami dotyczącymi dalszych prac i badań, a po śmierci Augusta Bielowskiego w 1876 r. skrupulatnie przedstawiał Akademii stan pieniężny Komisji Historycznej we Lwowie, kiedy to okazało się, że „jest zupełnie bez funduszy, bo koszta nawet posiadzeń itp. na teraz musiałem wyłożyć”⁸.

Tłumaczył się np. z nieudanych, nie z własnej zresztą winy, podróży naukowych, jak np. w 1893 r., gdy pisał ze Lwowa:

„Podróż moja naukowa nie udała się; zabawiwszy ledwie parę dni w Pradze, zachorowałem na kamienie żółciowe i żółtaczkę, i musiałem wskutek tego szukać ratunku w Karlsbadzie, po czym prostą drogą powróciłem do Lwowa. 200 fl., które odebrałem od Akademii, zwrócę, gdy przybędę na posiedzenie do Krakowa, a gdyby ze względu na rachunki zwrot wcześniejszy był wskazany, mogę je przesłać pocztą”⁹.

Kontakty Kętrzyńskiego z Akademią dotyczą m.in. spraw wydawniczych. Będąc członkiem wspomnianej lwowskiej filii Komisji Historycznej Akademii Umiejętności, troszczył się o jej finanse i w 1876 r., w związku z przygotowaniem do druku kolejnego tomu wydawnictwa *Monumenta Historica*, przedstawia za pośrednictwem prof. Antoniego Małckiego ów nader smutny i ponury „stan pieniężny”. W trosce o przyszłość lwowskiej Komisji i jej agendy, a przede wszystkim o wielkie dzieło źródłowe, jakim były *Monumenta*, pisze tę gorącą prośbę, popartą jak zwykle u niego, osobistym, szczerym zaangażowaniem: „potrzeba nam jeszcze około 300 fl. na przygotowanie roboty; kilka rękopisów przepisanych z polecenia nieboszczyka oddano dopiero niedawno i przepisywacze czekają zapłaty; również potrzeba dać przepisać inne roczniki przez Bielowskiego należycie jeszcze nie przygotowane do druku, i to jak najspieszniej, bo za parę tygodni mają pójść pod prasę; jest prócz tego jeszcze dużo rzeczy takich, które przez nieboszczyka jeszcze wcale nie były tknięte”¹⁰.

głosowali za nim wszyscy obecni (10 osób) na posiedzeniu Wydziału: APAN, OK, Polska Akademia Umiejętności (dalej PAU), W II — 1, k. 72. Protokół z posiedzenia administracyjnego 20 V 1887 r.

7 APAN, OK, korespondencja sekretarza generalnego, 1870, nr 70.

8 Ibidem, 1876, nr 208.

9 Ibidem, 1893, nr 956.

10 Ibidem.

Kętrzyński niejednokrotnie kontaktuje się z władzami Akademii w sprawie szóstego tomu *Monumentów*, przysyłając np. w 1893 r. kartę tytułową „z prośbą, aby na niej przeprowadzić zmiany, które by były potrzebne”, prosząc o decyzję co do przesyłki nakładu do Krakowa oraz wskazanie osób, nie należących do Komisji Historycznej, a mieszkających na terenie Lwowa, którym należałoby ofiarować egzemplarze. W końcu informuje: „Wstęp poprzedzający *Catalogus Episcoporum Vratislaviensium* mam zamiar opracować po niemiecku dla «Schlesische Zeitschrift», proszę zatem o pozwolenie Akademii”¹¹.

Monumenta Poloniae Historica, począwszy od tomu trzeciego, po śmierci Augusta Bielowskiego, są przedmiotem troski Kętrzyńskiego i właśnie on jest ich głównym redaktorem i jednym z najpłodniejszych autorów-wydawców. Oprócz niego w Komitecie redakcyjnym widniały nazwiska Antoniego Małeckiego i Xawerego Liskego, który zresztą w 1871 r. okazał się srogim sędzią polskość Kętrzyńskiego i krytykiem jego postępów w języku polskim, wcale na to nie bacząc, że przyszył autor *O ludności polskiej w Prusiech niegdyś krzyżackich* przewyższał patriotyzmem niejednego tzw. prawdziwego, od dzieciństwa, Polaka.

Olbrzymią wagę przywiązywał Kętrzyński do wszelkich edycji źródłowych, mogących przyczynić się do lepszego i dokładniejszego poznania dziejów ojczyźnych, toteż „Pomniki dziejowe” stały się dla niego bardzo ważnym i istotnym wydawnictwem, a ich redagowanie nie tylko obowiązkiem, ale i przyjemnością. Komitet dumny z osiągnięć Bielowskiego, w tym przypadku pioniera, podkreślał we wstępie — w dużej mierze zapewne dzieło Kętrzyńskiego — że Bielowski wydał „Pomniki dziejowe Polskie” wzorowo, a „dzieło jego bez rumieńca wstydu stanąć mogło nawet obok zagranicznych publikacji, wydał je własnym nakładem i kosztem, on, człowiek bez majątku, za grosz oszczędzony z własnej pracy”¹².

W tomach 3–6 ukazało się ponad 70 edycji źródłowych Kętrzyńskiego. Jemu też chyba lub jego wpływom przypisać należy uwagi:

„— ileż to skarbowych ważnych dla naszej historii ukrywa się jeszcze w bibliotekach prywatnych, kapitulnych, kolegiackich i klasztornych na całym obszarze dawnej Polski i Litwy ——. W innych krajach rządy i towarzystwa naukowe popierają znacznymi funduszami wydawnictwa takie jak nasze i wysyłają zdatnych ludzi do wszystkich bibliotek krajowych i zagranicznych celem badania takowych — u nas, niestety, nikt się o to nie troszczy, a wyszukiwanie zabytków naszej przeszłości pozostawia się zupełnie dobrej woli ludzi chętnych, ale zwykle nie rozporządzających potrzebnym do tego majątkiem. Rządy narodów będących w szczęśliwszych warunkach powinno u nas zastąpić społeczeństwo, przychodząc w pomoc wydawnictwu”¹³. Komitet redakcyjny zwraca się więc z apelem do właścicieli bibliotek prywatnych, do przełożonych bibliotek kapitulnych, seminaryjnych i klasztornych, „do wszystkich ludzi dobrej woli”, aby nadsyłali wiadomości o rękopisach zawierających kroniki, roczniki, zapiski itd.

Sam Kętrzyński nieraz przychodził z pomocą w wyszukiwaniu nieznanych materiałów źródłowych. W lipcu 1882 r. Ulanowski na posiedzeniu Wydziału Historyczno-Filozoficznego „wnosi, aby prosić dr. Kętrzyńskiego, który w licznych swoich podróżach zebrał obfity spis archiwaliów, w różnych archiwach napotykanym, iżby raczył z tego spisu udzielić Komisji, co jej będzie potrzeba, a nadto, aby dalej prowadził te poszukiwania za naszymi archiwaliami, za poparciem Komisji Historycznej; uchwalono zgodnie z wnioskiem prosić o to dr. Kętrzyńskiego, a obecny dr Kętrzyński oświadczył

11 W 1894 r. Kętrzyński ogłosił *Die Kataloge der Breslauer Bischöfe*. Właściwy tytuł czasopisma brzmi: „Zeitschrift des Vereins für Geschichte und Altertumskunde Schlesiens”. *Catalogus Episcoporum Vratislaviensium* wydrukowany w t. 6 *Monumenta Poloniae Historica*, Lwów 1893, t. 3, s. VI.

12 *Monumenta Poloniae Historica*, Lwów 1878, t. 3, s. VI.

13 *Ibidem*, Lwów 1884, t. 4, s. V.

swą gotowość do dalszych poszukiwań w tym kierunku, z wyjątkiem roku bieżącego, w którym wydalić się nie może”¹⁴.

Innym razem Kętrzyński stawia wniosek o poszukiwanie materiałów do *Monumentów w Tekach* Naruszewicza, a 28 lutego 1893 r. „czyniąc zadość życzeniom Komisji, oświadcza gotowość wybrania się w przyszłe wakacje w podróż archiwalną po rozmaitych miejscach Królestwa w celu poinformowania się o archiwaliach tamtejszych: Komitet administracyjny wnosi, zwracając uwagę dr. Kętrzyńskiego zwłaszcza na Miechów, Kielce i Wiślicę, aby przyjąć to oświadczenie dr. Kętrzyńskiego z podziękowaniem do wiadomości i uchwalić zaliczkę na koszt tej podróży w kwocie 200 zł r.”¹⁵

Nieraz też wynikały trudności, pociągające za sobą długie korespondencje między Lwowem a Krakowem, gdy nie było możliwości spotkania się osobistego z ludźmi odpowiedzialnymi w Akademii za całość spraw wydawniczych odpowiedniej komisji. Dochodziło też do pewnych, nieuniknionych, spięć między Akademią a Kętrzyńskim, który chciał, aby wszystko szło jak najlepiej, jak najdokładniej, by nie zabrakło pieniędzy i ludzi chętnych do pracy. Trzeba przecież mocno podkreślić, za Karolem Buczkim, że „Wojciech Kętrzyński — zasłużył się szczególnie jako kontynuator Bielowskiego w *Monumenta Poloniae Historica*. Zebrał bowiem i opracował wzorowo większość zabytków opublikowanych w tomach: 4,5 i 6 tej serii, a poza tym ogłosił — głównie w «Rozprawach Wydziału Historyczno-Filozoficznego AU» — mnóstwo podstawowych nieraz prac — najwięcej z zakresu średniowiecznego źródłoznawstwa i dziejów Polski wczesnośredniowiecznej”¹⁶.

Dopiero nieco później pracownicy krakowskiego Oddziału Archiwum PAN odkryli ciekawe listy Kętrzyńskiego z 15 i 28 grudnia 1890 r. do Stanisława Smolki, który w tym czasie był równocześnie i sekretarzem generalnym Akademii i sekretarzem Wydziału Historyczno-Filozoficznego. Z listów wynika, jak bardzo leżały Kętrzyńskiemu na sercu sprawy wydawnictwa *Monumentów* i ile energii wkładał w ich redagowanie po śmierci Bielowskiego. W liście z 15 grudnia porusza sprawę tłumaczenia tekstu Al-Bekriego (Ubayd Al-Bekri, żyjący w latach 1041—1094, geograf hiszpańsko-arabski, autor słownika geograficznego; w *Księdze dróg i królestw* zamieścił relację Ibrahima ibn Jakuba m.in. z podróży do Polski), zwracając uwagę, że „przekładu tekstu rosyjskiego drukować nie możemy, że należałoby się postarać o samodzielny przekład odnośnych ustępów przez jakiegoś specjalistę wiedeńskiego, po czym by można przekłady owe wraz z polskim tłumaczeniem umieścić w *Monumentach*, my jednak tu ani funduszków potrzebnych, ani stosunków odpowiednich nie posiadamy”¹⁷. Kętrzyński zwraca uwagę na konieczność osobistego porozumienia się w sprawach wydawniczych, „aby — podkreśla — rozgraniczyć sferę interesów *Monumentów* i innych wydawnictw Akademii, bo jak dotąd, w tym względzie Kraków nie dbał o Lwów, a Lwów nic o Kraków. Że dotychczas tej konferencji nie odbyliśmy, choć jeszcze w zeszłym miesiącu ją Panu przypomniałem, to temu winna okoliczność, że Pana podczas zjazdu nie było we Lwowie, a ja znów z powodu choroby w tym miesiącu na Walne Zgromadzenie przybyć nie mogłem. Dobrze jednak byłoby, żeby konferencja ta odbyć się mogła w przyszłym miesiącu”.

Jeszcze ciekawszy jest list następny do Smolki z 28 grudnia 1890 r., w którym porusza sprawy finansowe, prosząc o przysłanie odpowiedniej sumy, brakującej do wydania kolejnego tomu *Monumentów*, w dalszym ciągu walczy o tłumaczenie Al-Bekriego i omawia nader delikatną sprawę wydania roczników litewsko-ruskich:

14 APAN, OK, PAU, W II-20.

15 Ibidem.

16 K. Buczek, *Historia, w: Polska Akademia Umiejętności 1872—1952, Nauki humanistyczne i społeczne. Materiały Sesji Jubileuszowej, Kraków 3—4 V 1973*, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1974, s. 211.

17 APAN, OK, PAU, W II-12, k. 284—185.

„Żądanie — pisze — abym sprawę roczników ruskich przedstawił na naszej Komisji, zanim to uczynię, powtórzę tu jeszcze raz obiekcje, które w maju już przytoczyłem. Wydawnictwo źródeł ruskich powinno być pod każdym względem wzorowym, bo inaczej wystawi nas i Akademię na śmieszność. Jeżeli Komisja lwowska sprawę tę podejmie, musi Rusinów uwzględnić i np. Szaraniewicza przyjąć do Komitetu redakcyjnego i zgodzić się na ruskich współpracowników, a ta okoliczność sama jedna narazi na szwank całe przedsięwzięcie, bo pomiędzy Rusinami nie ma ani jednego, który by potrafił taką rzecz ważną i niewątpliwie trudną wykonać należycie, choć na dobrych chęciach i ochnie nie zbywa. Po wtóre my we Lwowie mamy od Akademii tylko fundusze na druk, korektę i przepisanie a wydawnictwo źródeł ruskich wymagać będzie podróży kosztownych. Zdaniem moim powinna Komisja k r a k o w s k a podjąć tę sprawę, jeżeli w ogóle jest możliwą do przeprowadzenia, bo nie potrzebuje uwzględnić tutejszych Rusinów; do Komitetu wydawniczego, na czele którego Pan powinien stanąć, należałoby stąd przybrać Prochaskę; dalibyście obydwa gwarancję, że rzecz naukowo i umiejętnie będziecie traktowali; pomocników trzeba będzie szukać, choć o nich będzie trudno; może by Korzeniowski się przydał? Z drugiej strony znów Komisja krakowska nie będzie miała do zwalczania trudności co do funduszy na podróże potrzebne. Skoro stanie uchwała, możemy wam odstąpić 7 tom *Monumentów*. Proszę zatem rozważyć moją propozycję; jeżeli się na nią nie zgodzicie, to według waszej woli rzecz we Lwowie poruszę, a Komisja niech ją rozstrzygnie”¹⁸.

Widać aż nader wyraźnie z tych dwóch listów, ile troski i trudu wkładał Kętrzyński w sprawę, których załatwienia się podjął, a które nie zawsze było łatwo rozstrzygnąć i umiejętnie sfinansować.

Udostępnia Kętrzyński Akademii rękopisy ze zbiorów Ossolineum, prowadząc również w tych sprawach korespondencję. We wszelkich kontaktach z Akademią widać jego niezmierną troskę o dobro nauki polskiej, podyktowane patriotycznym zaangażowaniem się w życie narodu okupowanego przez zaborców.

Kętrzyński był członkiem nie tylko Komisji Historycznej, w 1878 r. został zaproszony przez Maleckiego do Komisji Filologicznej, a w 1897 r. Zarząd Akademii uczynił go członkiem kolegium znawców literatury.

Akademia powierzała mu z zaufaniem, jako wybitnemu specjalście, recenzje nadsyłanych rękopisów prac historycznych. Oceniał np. wraz z Pilatem, w 1890 r. *Statystykę dziejową* Jana Topolnickiego, a w 1896 r. pracę plk. Konstantego Górskiego *O wojskowości polskiej za czasów piastowskich*. Na skutek ostrej recenzji Kętrzyńskiego pracy tej Akademia nie przyjęła do druku. W przeciwieństwie do wielu grzecznościowych recenzji, jego ocena wskazywała wszelkie wady rozprawy:

„Zadanie to nie łąda, na sześciu arkuszach rozwiązać problem tak trudny i tak mało zbadany, jakim jest wojskowość polska za czasów piastowskich. — Ale autor za mało zna średnie wieki, za mało źródła ówczesne aby wykonać tak wielkie dzieło; przy tym nie posiada, jak się zdaje, o tyle języka łacińskiego, aby należycie zrozumieć źródła. Cytaty jego są często mylnie podane, a nieraz w rażącej sprzeczności z jego wykładem, jak tego dowodzą ustępy łacińskie napisane przeze mnie na marginesach — — które nie są w stanie wzbudzić zaufania do autora. W swoim wywodzie opiera się p. Górski na hipotezach p. Piekosińskiego, choć dotychczas nie znalazły jeszcze ogólnego uznania. — Rzeczą zatem całą, choć tu i ówdzie znajdujemy także trafne uwagi oraz objaśnienia, opierające się na

¹⁸ Ibidem. Do wydania *Relacji Ibrahima ibn Jakuba z podróży do krajów słowiańskich* w przekazie Al-Bekriego, zarówno przekładu, jak i oryginału doszło dopiero w 1946 r., zob. *Monumenta Poloniae Historica*, ser. II, t. 1, wstęp, komentarz i przekład T. Kowalski przy współudziale J. Kostrzewskiego, K. Stołyhwy, K. Moszyńskiego i K. Nitscha.

późniejszym materiale przechowanym w archiwach warszawskich, nie jest tak obrobiona, abym druk jej mógł polecić Akademii”¹⁹.

Ożywione kontakty Kętrzyńskiego z naukowym środowiskiem Krakowa przejawiają się również w obfitej korespondencji z tutejszymi uczonymi. Zachowane, przede wszystkim w zbiorach Ossolineum, listy, oprócz pewnych osobistych akcentów, świadczących o więzach przyjaźni z poszczególnymi osobami, zawierają bogate treści naukowe, różne informacje i zapytania kierowane do Kętrzyńskiego, szczególnie z dziedziny mediewistyki i heurystyki. Sądząc po liczbie zachowanych listów, zapewne z powodu pokrewnych zainteresowań i podobnego profilu warsztatu naukowego, badawczego, do najczęstszych korespondentów należeli: Franciszek Piekosiński (choć Kętrzyński nie zawsze był zwolennikiem jego karkołomnych hipotez) i Bolesław Ulanowski. W listach Piekosińskiego najważniejszą zdaje się sprawa ewentualnego wydania wspólnie herbarza szlachty polskiej w Prusach, przy czym proponuje on nawet Kętrzyńskiemu podróż na ten teren. „Ratuj pan szlachcica polskiego, jeśli możesz, gdyż inaczej zginie jak mucha” — nawoływał żartobliwie w liście z 26 kwietnia 1897 r.²⁰ Piekosiński uznał, że materiał archiwalny zebrany przez Kętrzyńskiego „wyrasta o kilka atmosfer ponad resztę materiału i przedstawia się jako rzecz pierwszorzędnej dla herbarza wartości”, wobec czego uważał, że nazwiska Kętrzyńskiego „na tytule herbarza nie może zabraknąć”²¹. Gdy chodzi np. o druk którejś z prac Kętrzyńskiego Piekosiński wręcz, z prawdziwym zatroskaniem o jej wygląd zewnętrzny pisze: „Dlaczegoż się Kochany Pan nie masz postarać się, by Pańska rozprawa wyszła jak najozdobniej”²².

Również i Bolesław Ulanowski najczęściej kierował do Kętrzyńskiego listy pisane głównie we własnych sprawach naukowych, ale zawierające także serdeczne słowa przyjaźni i uznania. Charakterystyczny jest jeden z listów, w którym zapytuje Kętrzyńskiego, czy już ukazała się odbitka jego katalogu biblioteki Baworowskich i prosi o odbitkę artykułu *Założenie i wyposażenie biskupstwa plockiego*, tłumacząc się i przeprasząc w następujących słowach: „Przepraszam, że tyle naraz interesów i próśb przedkładam, ale to Pańska wina, że ciągle wszyscy muszą się odwoływać do owoców Pańskich prac i poszukiwań, bez których w danych kierunkach obejść się niepodobna”²³.

Korzyści naukowe z kontaktów z Kętrzyńskim odniósł niewątpliwie duże. W większości listów kierował do niego prośby o poszukiwania źródłowe, sprawdzenie czy przesłanie do Krakowa rękopisów z biblioteki Baworowskich i Ossolineum we Lwowie, dostarczenie informacji o konstytucjach sejmowych Zygmunta I, nad którymi pracował itd.

Ale i sam, oprócz słów przyjaźni, wyrażał niejednokrotnie chęć pomocy. Ulanowski — jak wynika z listów — czynił starania na terenie Akademii Umiejętności o przyznanie stypendium synowi Kętrzyńskiego, Stanisławowi, na wyjazd do Francji, o subwencję na podróż do Kórnika, czy też na, bliżej w liście nie określoną, „wycieczkę naukową”²⁴.

Po tych dwóch zespołach korespondencji są dalsze, pochodzące od uczonych i innych osób mieszkających w Krakowie. Wśród nich wyróżniają się liczbą, a i treścią, listy botanika, Józefa Rostafińskiego oraz historyków: Wiktora Czermaka, Stanisława Krzyżanowskiego i Stanisława Kutrzeby czy wreszcie Stanisława Cerchy, popularyzatora i znawcy sztuki Krakowa, Adama Chmiela, Wilhelma Creizenacha, Emeryka Czapskiego, Jana Czubka, Walerego Eliasza Radzikowskiego, Karola i Stanisława Estreicherów, Jana Fijałka, Zygmunta Luby-Radzimińskiego, Józefa Rydla i innych.

19 APAN, OK. Korespondencja sekretarza generalnego, 1896, nr 2507.

20 Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich (dalej Ossolineum), rkps 6221 II.

21 Ibidem.

22 Ibidem, list z 17 lutego 1898.

23 Ibidem, rkps 6226 II.

24 Ibidem.

Krakowska korespondencja Kętrzyńskiego świadczy wyraźnie o tym, że uczony spotkał się z niemalym uznaniem w tutejszym środowisku, a liczne wyrazy sympatii i czci, kreślone zapewne nie zdawkowo przez ludzi nauki, są tego oczywistym dowodem.

Nie od rzeczy będzie przypomnienie z jakimi wyrazami uznania zwracała się sama Akademia Umiejętności do Kętrzyńskiego w okresie jego jubileuszu:

„Niestety — piszą sekretarz generalny Akademii Bolesław Ulanowski i prezes Stanisław Tarnowski 4 czerwca 1913 r. do Kętrzyńskiego — dopiero z dzienników dowiedziała się Akademia Umiejętności o Twoim 40-letnim Jubileuszu. Dlatego z pewnym spóźnieniem w imieniu naszej instytucji, której jesteś tak dawnym i zasłużonym członkiem, pospieszamy złożyć Ci, Czcigodny Panie, najserdeczniejsze i najgłębsze wyrazy koleżeńskiej i prawdziwej czci dla wielkich zasług, jakimi możesz się poszczycić wobec nauki polskiej. Pragniemy zwłaszcza teraz, kiedy cię niedawno spotkał tak ciężki cios, ażebyś w objawach życzliwych dla Ciebie uczuć wszystkich Twoich akademickich kolegów zechciał łaskawie widzieć pewną pociechę i zachętę na dalszej drodze Twojego pracowitego i w rezultaty tak wydatnego żywota”²⁵.

Warto podkreślić dobitnie i to, że właśnie w wydawnictwie Akademii Umiejętności w 1874 r., a więc na kilkanaście lat przed opublikowaniem w Ossolineum książki *O ludności polskiej w Prusiech niegdyś krzyżackich*²⁶, ogłosił Kętrzyński pracę *O narodowości polskiej w Prusiech Zachodnich za czasów krzyżackich*²⁷, która w sposób stanowczy i zdecydowany obalała szowinistyczne twierdzenia pruskich uczonych, udowadniając polskość Prus. Już Antoni Prochaska²⁸ w blisko dziesięć lat od jej wydania podkreślił doniosłość studiów Kętrzyńskiego, a dziś z perspektywy lat i w nowym układzie geograficzno-politycznym widzimy, jak ważną rolę spełniały rozprawy mazurskiego historyka, wprowadzającego do badań historycznych zagadnienie polskości ziem północnych. Teren, na który wchodził Kętrzyński ze swoją umiejętnością operowania materiałem źródłowym, był dotychczas niemal zupełnie zapomniany i zaniedbany przez polskich historyków. Kętrzyński nie tylko w sposób bezkompromisowy i odważny podkreślał polskość północnych ziem, ale włączał do swych prac naukowych — co w ówczesnych warunkach było całkowitą nowością — elementy ostrej polemiki z tezami pruskich uczonych, którzy tendencyjnie przekręcali i naginali fakty. Każda jego praca naukowa, dotycząca tematyki pruskiej, krzyżackiej i słowiańskiej zawierała bardzo mocno wypukłone elementy polemiczne, co aż nadto widocznie łączyło się z działalnością polityczną, społeczną i patriotyczną historyka. Akademia Umiejętności z pełnym zrozumieniem, jako najpoważniejsza w okresie zaborów placówka naukowa, działająca w znośnej sytuacji narodowej, udostępniała łamy wydawnictw studiom historycznym Kętrzyńskiego, co należy zaliczyć do jej wielkich, a przecież nieco zapomnianych zasług. Przez to i Kraków stawał się pewnego rodzaju spoiwem, cementującym łączność Polaków z ziemiami od Polski oderwanymi, a słusznie i historycznie jej się należącymi.

Już w początkowych zdaniach rozprawy o narodowości polskiej pisał Kętrzyński o rzekomych prawach Niemców do Prus Zachodnich, „jako do ziemi niegdyś niemieckiej, a potem dopiero spolszczonej; tym pretekstem uniewinniają dziś rozporządzenia i prawa rządowe, dążące do zagłady zupełnej ludności polskiej”. W rozprawach o odległych czasach aktualizował problem polski, nawiązywał do współczesności i sytuacji politycznej, uważając że obowiązkiem historyka jest nie tylko mechaniczne rejestrowanie faktów, które wydarzyły się w przeszłości, ale wyciąganie z nich wniosków i stawianie przed oczy

25 APAN, OK. Korespondencja sekretarza generalnego, 1913, nr 398.

26 W. Kętrzyński, *O ludności polskiej w Prusiech niegdyś krzyżackich*, Lwów 1882.

27 W. Kętrzyński, *O narodowości polskiej w Prusiech Zachodnich za czasów krzyżackich. Studium historyczno-etnograficzne*, Pamiętnik Akademii Umiejętności w Krakowie. Wydział: filozoficzny i historyczno-filozoficzny, Kraków 1874, t. 1, ss. 117—221.

28 A. Prochaska, *Dr Wojciech Kętrzyński*, Tygodnik Ilustrowany, 1883, nr 41, ss. 225—226.

społeczeństwa istotnych zagadnień wiążących się z jego bytem narodowym i niepodległością. Jego prace to w pewnej mierze traktaty polityczne, pisane z poczuciem narodowej świadomości.

Przedstawiał proces germanizacji tych ziem, pisał o niemczeniu nazwisk, wyrażał przypuszczenie, że tam gdzie obok niemieckiego spotyka się nazwisko polskie, tam polskie „jest pierwotnym, niemieckie zaś przydatkiem krzyżackim”. Największą część form niemieckich — twierdził — przerobiono z polskich, natomiast o wiele mniejszą liczbowo grupę stanowią oryginalne nazwiska niemieckie. Wśród ludu ziemi chełmińskiej przechowały się nazwy miejscowe polskie, Niemcy o swoich dawno zapomnieli, z czego wniosek, że ludność polska stanowiła tu większość, że i liczbą, i inteligencją górowała nad osadnikami niemieckimi. Równocześnie Kętrzyński stwierdzał obiektywnie, że osady założone od nowa przez Zakon Krzyżacki noszą nazwy niemieckie i zawsze używano tu języka niemieckiego, gdyż „Polakowi było wstrętnym narzucać się komuś i przymuszać go do używania obcego języka”²⁹.

Mocno akcentowane są dygresje o charakterze polemicznym z antypolskimi tezami historyków niemieckich. „Dziś lada pismak niemiecki, któremu nawet abecadło polskie, a co dopiero historia, literatura i stosunki społeczne — nie są znane, pozwala sobie pisać broszury o Polsce, jak osławiony Kättner³⁰ i rozprawy niby uczone nawet o rozwoju społecznym Polski, jak Adler, *Studien zur Culturgeschichte Polens*³¹, i choć tryśnie ignorancją, u wielkiej masy nie mającej wyobrażenia o naszych dziejach i stosunkach z wielkiego jeszcze uchodzi człowieka”³².

W zakończeniu stwierdza Kętrzyński, że Prusy Wschodnie są wdzięcznym polem badań etnograficznych, trzeba jednakże zdać sobie sprawę z dużych trudności, jakie czekają badacza. Ziemia ta, z wyjątkiem Warmii, była ciągle pod panowaniem niemieckim, a nazwy miejscowe wprowadzone przez Krzyżaków „do dziś dnia trwają i na wszystkich mapach się znajdują”. Kętrzyński wytycza dalszy tok badań nad polsnością tych terenów, proponując ułożenie systematycznego spisu nazw miejscowych w ich obecnym polskim brzmieniu. „Mając zaś taki spis, będzie można dalej budować i za pomocą dokumentów raz na zawsze prawdę wykazać”³³.

Oprócz późniejszej pracy o ludności polskiej ta, drukowana przez Akademię Umiejętności należy do podstawowych rozpraw historyka, dotyczących problemów polskości ziem północnych.

Znaczenie opublikowanej w „Pamiętniku” pracy doskonale rozumiała i sama Akademia, podkreślając w sprawozdaniu rocznym sekretarza generalnego doniosłość badań Kętrzyńskiego i ważne osiągnięcia, którym przysły w pomoc poszukiwania w licznych archiwach. Szczególnie uwypuklono odkrycie rdzennej ludności polskiej ukrytej pod przekreślonymi i zmienionymi nazwiskami; „— co więcej rzucił on nowe światło na akt przyłączenia tych ziem do Polski, bo wykazał, jakie koleje przechodziła narodowość polska w tych stronach pod względem świadomości o sobie —”³⁴.

„Rewindykator polskości” znalazł na terenie Akademii nader podatny grunt do głoszenia swoich poglądów i do ostrej — jak na warunki zaborcze — polemiki z antypolskimi twierdzeniami niemieckich historyków. Toteż pruscy szowiniści z wielkim niezadowoleniem przyjmowali jego tezy, płynące z łamów krakowskich publikacji, drukowanych w streszczeniach także i w niemieckim języku.

29 W. Kętrzyński, *O narodowości polskiej w Prusiech*, s. 141.

30 Kättner, *Stärke und Vertheilung d. deutschen und polnischen Elements in Posen*, Grenzboten 1873.

31 C. Adler, *Studien zur Culturgeschichte Polens*, Bd 1, Berlin 1866.

32 W. Kętrzyński, *O narodowości polskiej w Prusiech*, s. 159.

33 Ibidem, ss. 220—221. — Wymienia takie imiona, jak: Jesko, Lanczko, Pasko, Pistko, Stasko, które Werner uważa za starosaksońskie.

34 Rocznik Zarządu Akademii Umiejętności w Krakowie, 1873, Kraków 1874, ss. 152—154.

Smutnym natomiast finałem i niegodnym pamięci fragmentem związków Kętrzyńskiego z Krakowem pozostanie sprawa jego starań o katedrę na Jagiellońskiej Wszechnicy w latach 1869—1873, co przedstawił w swej pracy Henryk Barycz w 1948 r.³⁵ Na życzenie Wydziału Filozoficznego UJ zgłosił się również docent historii powszechnej Uniwersytetu Lwowskiego, Xawery Liske, choć jego kandydatura nie spotkała się z przychylnym przyjęciem. Liske pozostanie smutnym i przykrym przykładem uczonego, który w niski sposób odsuwał Kętrzyńskiego od jagiellońskiej katedry. W liście do władz Towarzystwa Naukowego Krakowskiego, 2 lutego 1871 r., poddawał w wątpliwość przydatność i kwalifikacje Wojciecha Kętrzyńskiego, na profesora wszechnicy „z wykładem polskim”. O ówczesnym dorobku Kętrzyńskiego Liske pisał: „— prócz krótkiej notatki o Puławie nigdy niczego po polsku nie napisał, w języku tym (ani nawet w niemieckim) nigdy nie wykladał, mówi po polsku akcentem niemieckim, brakuje mu słów i wyrażeń, — jakże człowiek taki może wykladać w uniwersytecie. — uważam za mój obowiązek, aby wszelkich dołożyć starań, żeby do nominacji Kętrzyńskiego nie przyszło”³⁶. I tak też miało się stać. Ale nie to najmocniej zaważyło na efekcie starań Kętrzyńskiego o katedrę w Krakowie. Sprawa przechodziła również i przez ministerialne czynniki austriackie, które oczywiście znały, nie tak dawną, jego przeszłość. Sam zresztą kandydat na profesora nie ukrywał jej, a wprost przeciwnie chlubił się nią i podkreślał w swoim curriculum vitae: „— wypadki r. 1863 przerwały me studia i trzyletnie nieomal więzienie uniemożliwiło je zupełnie. Po amnestii r. 1866 i po złożonym egzaminie doktorskim starałem się o urząd, ale rząd pruski odmówił mi takowego w okolicach przez ludność polską zamieszkałych, wskutek czego przyjąłem miejsce nauczyciela domowego, a rok temu posadę, przez hr. Jana Działyńskiego mi ofiarowaną, bibliotekarza Biblioteki Kórnickiej”³⁷.

Inne jeszcze czynniki utrudniały dojście Kętrzyńskiego do katedry w Krakowie. Okazało się, że Józef Szujski również nie był aż takim wielkim entuzjastą i w swoim referacie na temat jego dorobku naukowego wyraził się wprawdzie z uznaniem o pracach dotyczących Słowian czy rozprawie o Stanisławie Górskim, kanoniku płockim i krakowskim oraz docenił przygotowanie do druku 9 tomu *Tomicjanów* i krytyczną ocenę poprzednio wydanych tomów, jak też i wysokie umiejętności badawcze, ale równocześnie wskazał na słabe strony Kętrzyńskiego, jako znawcy i przyszłego wykładowcy historii powszechnej: „Prace jego nie dają wyobrażenia o jego zdolnościach konstruowania, zestawienia obszerniejszego periodu, rosgospodarowania się w nim, o władnięciu go i roztoczenia przed audytorium, nie dają takiego wyobrażenia, jakie są jego p r z e k o n a n i a o z a s a d a c h, które z badania dziejów wynosić się musi, które udzielają się słuchaczom i stają się dla nich, jeśli nie kierowniczymi, to pobudzającymi do myślenia lub ratującymi młode umysły, na walkę wewnętrzną ustawione, wskazówkami. — Co do języka p. Kętrzyńskiego, jest on rezultatem godnej uznania wytrwałej pracy. Nie wolny on dotąd od obcych zwrotów, brak mu swobody, a czasem i naturalności; ale kto dotąd zrobił tyle, może zrobić i więcej”³⁸.

Ostatni akt rozegrał się już w Wiedniu, w Ministerstwie Oświaty w 1875 r., które zdecydowanie odrzuciło kandydaturę Kętrzyńskiego, na czym — jak słusznie twierdzi Barycz — „zaciążyły w pierwszym rzędzie kwestie personalne: przeszłość powstańcza i trzyletnie więzienie, ten — jak to Kętrzyński nazwał — patent rządowy na Polaka, które

35 H. Barycz, *Wojciecha Kętrzyńskiego starania o katedrę uniwersytecką w Krakowie*, Wrocław 1948 (uzupełniona odb. z „Przeglądu Historycznego”, 1948, t. 37); tenże, *Krakowskie przygody Wojciecha Kętrzyńskiego*, w: *Wśród gawędziarzy, pamiętnikarzy i uczonych galicyjskich. Studia i sylwety z życia umysłowego Galicji XIX w.*, Kraków 1963, t. 2, ss. 117—146.

36 APAN, OK, TNK—63, k. 25.

37 H. Barycz, *Wojciecha Kętrzyńskiego starania*, s. 7.

38 Ibidem, s. 14.

nie dopuścili do katedry uniwersyteckiej także innego wybitnego historyka pokolenia epoki powstania, Ludwika Kubali”³⁹.

Niemalą „pomogły w tych bezskutecznych staraniach Kętrzyńskiego o katedrę interwencji kierownika Namiestnictwa Ludwika Possingera, który nie tylko kontaktował się w sprawach historyka z wiedeńskim Ministerstwem Oświaty, ale i przez poselstwo austro-węgierskie w Berlinie zasięgał tamże informacji o „osobistych stosunkach i postawie dr. Kętrzyńskiego”⁴⁰. Informacja pruskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych potwierdziła skazanie Kętrzyńskiego wyrokiem sądowym „z powodu popełnienia przygotowanych działań do czynu o znamionach zdrady stanu” na więzienie w twierdzy kłodzkiej, choć z drugiej strony opinia na temat byłego więźnia była pozytywna: „od tego czasu nie zauważono w jego postawie politycznej i moralnej nic ujemnego; wydaje się on oddany wyłącznie studiom, a z powodu chorowitości przeważnie nie opuszcza mieszkania”⁴¹.

Barycz twierdzi, że zanim jednak po dwóch miesiącach przyszło to pismo, sprawy uczonego w Krakowie i Lwowie skomplikowały się jeszcze bardziej, w czym tym razem dopomógł rektor Uniwersytetu Julian Dunajewski, „który w towarzyszącym sprawozdaniu dziekana” dokonał cenzury, „zastrzegając się, że nie chce wchodzić w merytoryczną ocenę uchwały wydziału wypowiedział się jednakże za utrzymaniem powołania Liskego na profesora zwyczajnego”, co też przekreśliło kandydaturę Kętrzyńskiego⁴². Jeszcze ważniejszy — stwierdza dalej Barycz — był „raport dyrektora policji w Krakowie donoszący o udziale Kętrzyńskiego w narodowej organizacji powstańczej i w następstwie tegoż o przebywaniu przezeń 3 lata w więzieniu w Berlinie, a potem pozbawieniu go możliwości sprawowania urzędu w prusko-polskich częściach państwa”⁴³.

W ten sposób nie tylko została przekreślona kariera uniwersytecka historyka-patrioty, ale i niemalą straciły Uniwersytet Jagielloński i nauka historyczna w Krakowie.

Zgon Wojciecha Kętrzyńskiego w przededniu odzyskania niepodległości, o której marzył w wierszach, pisanych jeszcze po niemiecku, przyjęła Akademia Umiejętności z nieklamany żalem:

„Akademia — czytamy w liście kondolencyjnym do Stanisława Kętrzyńskiego — traci w Zmarłym nie tylko znakomitego człowieka, ale i życzliwego długoletniego współpracownika”⁴⁴.

A N E K S

Dwa listy Wojciecha Kętrzyńskiego do Stanisława Smolki z 1890 r.

1.

Lwów, dnia 15 grudnia 1890

Szanowny Panie Profesorze.

Z powodu listu ostatniego pod 1. 167 mam zaszczyt odpowiedzieć, że list pod 1. 108 otrzymaliśmy; tenże zawiera trzy uwagi i niektóre życzenia. Uwagi 1 i 3 oraz życzenia wchodzą w zakres kompetencji Komitetu redakcyjnego, który zasadniczo przeciw nic nie

39 Ibidem, s. 23.

40 H. Barycz, *Krakowskie przygody*, s. 128.

41 Ibidem, s. 129.

42 Ibidem.

43 Ibidem.

44 APAN, OK. Korespondencja sekretarza generalnego, 1918, nr 46.

ma. Zwróciłem jednak już w maju uwagę Panu na to, że co do Al-Bekriego zachodzi trudność, że przekładu tekstu rosyjskiego drukować nie możemy, że należałoby się postarać o samodzielny przekład odnośnych ustępów przez jakiegoś specjalistę wiedeńskiego, po czym by można przekłady owe wraz z polskim tłumaczeniem umieścić w *Monumentach*; my jednak tu ani fundacji potrzebnych ani stosunków odpowiednich nie posiadamy.

Co do punktu drugiego zwróciłem również w maju uwagę Panu na to, że myśl poruszona nie da się tu w ten sposób przeprowadzić bez szkody dla rzeczy i proponowałem inny sposób, nad którym mieliśmy się naprzód wspólnie zastanowić Pan, jak i p. prof. Zakrzewski, jako dyrektor wydawnictw, od rezultatu tego porozumienia zależą kroki dalsze, które należy przedsięwziąć, dlatego też sprawy tej dotąd Komisji nie przedstawiłszy.

Co do „życzeń” także potrzeba porozumienia osobistego, aby dokładnie rozgraniczyć sferę interesów *Monumentów* i innych wydawnictw Akademii, bo jak dotąd w tym względzie, Kraków nie dbał o Lwów a Lwów o Kraków.

Że dotychczas tej Konferencji nie odbyliśmy, choć jeszcze w zeszłym miesiącu ją Panu przypominałem, to temu winna okoliczność, że Pana podczas zjazdu nie było we Lwowie a ja znów z powodu choroby w tym miesiącu na walne zgromadzenie przybyć nie mogłem.

Dobrze jednak byłoby, żeby Konferencja ta odbyć się mogła w przyszłym miesiącu. Z głębokim poważaniem unizony

Kętrzyński

U fotografa Werczyńskiego [?] jeszcze nie byłem, bo nie wychodzę jeszcze. Czy Prochaska w sprawie Letopisu litewskiego już się z Panem porozumiał?

2.

Lwów, dnia 28 grudnia 1890

Szanowny Panie Profesorze.

Wiedziałem, że nie wybrane kwoty pieniężne przepadają i moje zdanie p. Małeckiemu powiedziałem, który jednak sądził, że tak nie jest; dziś donoszę w porozumieniu się z nim, że mamy około 400 fl. do dyspozycji, które jednak prawdopodobnie do marca nie wystarczą i dlatego prosimy, abyście raczyli na ręce p. Małeckiego z funduszków dla naszej Komisji na ten rok przeznaczonych przestać jeszcze 200 fl. a do przyszłego budżetu wstawić 650 fl., z których w miarę potrzeby korzystać będziemy.

Czy wydania Al-Bekriego nie chciałby się Pan podjąć, który od czasu do czasu bywa w Wiedniu i łatwo zawiązać może potrzebne stosunki? Co się tyczy programu VI tomu, to materiały w nim wyliczone obejmują obecne zapasy będące do naszej dyspozycji, a że większa część właśnie tych, o które, jak mi się zdaje, Panom chodzi, jest moją własnością i w moim ręku, więc porozumienia pomiędzy Panami a mną co do kwestii, co ma wejść do *Monumentów*, a co do innych wydawnictw Akademii, całą rzecz od razu załatwi. Zresztą, jak sądzę, tylko w ogóle większe rzeczy wejdą do VI tomu, który obejmować będzie 40 arkuszy i indeks. Co się zaś tyczy roczników literackich, które Pan albo p. Prochaska miał opracować — Prochaska miał się z Panem porozumieć, a sam był gotów w danym razie Panu odstąpić swoje materiały — to pomimo uchwały zjazdu historycznego na nich mi tak bardzo nie zależy, bo i bez nich wypełnię VI tom, a gdyby miało przyjść do wydania osobnego tomu litewsko-ruskich roczników, to samo przez się rozumie się, że i rocznik litewski do niego należeć powinien. Żądanie, abym sprawę roczników przedstawił na naszej Komisji; zanim to uczynię, powtórzę tu jeszcze raz obiekcje, które w maju już przytoczyłem.

Wydawnictwo źródeł ruskich powinno być pod każdym względem wzorowym, bo inaczej wystawi nas i Akademię na śmieszność. Jeżeli Komisja lwowska sprawę tę podejmie, musi Rusinów uwzględnić i np. Szaraniewicza przyjąć do Komitetu redakcyjnego i zgodzić się na ruskich współpracowników, a ta okoliczność sama jedna narazi na szwank całe przedsięwzięcie, bo pomiędzy Rusinami nie ma ani jednego, który by potrafił taką rzecz ważną i niewątpliwie trudną wykonać należycie, choć na dobrych chęciach i ochocie nie zbywa. Po wtóre my we Lwowie mamy od Akademii tylko fundusze na druk, korektę i przepisanie a wydawnictwo źródeł ruskich wymagać będzie podróży kosztownych.

Zdaniem moim powinna Komisja k r a k o w s k a podjąć tę sprawę, jeżeli w ogóle jest możliwą do przeprowadzenia, bo nie potrzebuje uwzględniać tutejszych Rusinów; do Komitetu wydawniczego. na czele którego Pan powinien stanąć, należałoby stąd przybrać Prochaskę; dalibyście obydwa gwarancję, że rzecz naukowo i umiejętnie będziecie traktowali; pomocników trzeba będzie szukać, choć o nich będzie trudno; może by Korzeniowski się przydał?

Z drugiej strony znów Komisja krakowska nie będzie miała do zwalczania trudności, co do funduszy na podróże potrzebne. Skoro stanie uchwała możemy Wam odstąpić VII tom *Monumentów*. Proszę zatem rozważyć moją propozycję; jeżeli się na nią nie zgodzicie, to według Waszej woli rzecz we Lwowie poruszę a Komisja niech ją rozstrzygnie.

Z głębokim poważaniem uniżony sługa

Kętrzyński

Źródło: APAN, OK, PAU, W II-12, k. 284—287.

WOJCIECH KĘTRZYŃSKIS WISSENSCHAFTLICHE VERBINDUNGEN MIT KRAKAU

Zusammenfassung

Der Autor bespricht eine selten in der Literatur berührte Frage, die aber in der wissenschaftlichen Biographie Kętrzyńskis sehr wichtig ist. Der zahlreichen wissenschaftlichen Gesellschaften im In- und Ausland angehörende Historiker wird besonders herzlich auf dem Gebiet von Krakau an der Akademie der Wissenschaften aufgenommen, wo er einen guten Nährboden für den Druck seiner gegen falsche Thesen der deutschen Wissenschaftler polemisierenden Arbeiten findet. Die Akademie der Wissenschaften, die wichtigste Wissenschaftsstelle in Polen in der Teilungszeit ernannte ihn 1873 zum korrespondierenden Mitglied der Historisch-Philosophischen Fakultät und zum aktiven Mitglied im Jahre 1887. Er arbeitet mit der Historischen Kommission, dann mit der Philologischen zusammen und 1897 wird er zum Mitglied des Kollegiums der Literaturkenner bestimmt; es bedeutet, daß man nicht nur seine historischen, sondern auch philologisch-literarischen Kenntnisse hochschätzte.

Die wichtigste Tätigkeit Kętrzyńskis an der Akademie beruhte auf der Zusammenarbeit an der Edition der *Monumenta Poloniae Historica* und auf einer großen Sorge um materielle und editorische Angelegenheiten der Lemberger Filiale der Historischen Kommission. Nach dem Tode August Bielowskis übernahm er vom Bd. 3 der *Monumenta* deren Vorbereitungen zum Druck und in den Spalten der Bände 3—6 erschienen über 70 Quelleneditionen Kętrzyńskis. Mehrmals kommt er der Akademie zu Hilfe in der Recherche von neuen, bisher unbekanntem Quellen und als Direktor des Lemberger Ossolineum macht er der Akademie hiesige Manuskripte zugänglich.

1874 veröffentlicht er im Akademieverlag die Arbeit *O narodowości polskiej w Prusiech Zachodnich za czasów krzyżackich* (Über die polnische Nationalität in Westpreußen in der Ordenszeit), deren wesentliches Kennzeichen eine Polemik gegen chauvinistische Thesen der preußischen Wissenschaftler und Beweise für das Polentum Preußens sind. Er unterstreicht die Notwendigkeit der ethnographischen Forschungen in Ostpreußen und die Bearbeitung eines systematischen Verzeichnisses von aktuellen polnischen Ortsnamen. Einen großen Wert legt er auf die Slawenforschung und in den diese Frage erörternden Arbeiten polemisiert er gegen die Feststellungen der deutschen Historiker, die tendenziös „ganz Mitteleuropa mit deutschen Nationalitäten bevölkern“.

Ein anderes Anzeichen der Kontakte Kętrzyńskis mit Krakau ist seine reiche Korrespondenz mit hiesigen Wissenschaftlern, u.a. mit Piekosiński und Ulanowski, die vor allem wissenschaftliche Fragen betraf. Ein besonderes, obwohl unangenehmes Fragment seiner wissenschaftlichen Beziehungen zu Krakau sind seine

langjährigen Bemühungen um den Lehrstuhl für Weltgeschichte an der Jagiellonischen Universität, was jedoch resultatslos blieb. Die Gründe dafür sind verschiedenartig, u. a. der ihn für die polnische Sprache kritisierende Brief und dessen angeblich schlechte Kenntnis von Xawery Liske, der an Towarzystwo Naukowe Krakowskie (Krakauer Wissenschaftliche Gesellschaft) gerichtet wurde, aber vor allem entschied darüber die politische Vergangenheit des Kandidaten. Unmittelbar trägt zur Erinnerung daran, außer ihm selbst, wenn er in der Selbstbiographie über den Anteil an Ereignissen vom Jahre 1863 und die Festnahme schreibt, der Leiter der Statthalterei Ludwik Possinger bei, der Auskunft über Kętrzyński durch die österreichisch-ungarische Gesandtschaft in Berlin einholte, auch negative Äußerungen des Rektors der Jagiellonischen Universität Julian Dunajewski und des Professors Józef Szujski sowie ein Rapport des Polizeidirektors in Krakau über Kętrzyńskis Anteil an einer nationalen Aufstandsorganisation und die Ablehnung der Kandidatur durch das Wiener Bildungsministerium 1875.

Wojciech Kętrzyński (geb. 1838, gest. 1918) wird in tiefem Leid durch die Akademie der Wissenschaft verabschiedet, die im Beileidstelegramm an Stanisław Kętrzyński betont, daß sie in ihm „nicht nur einen hervorragenden Menschen, sondern auch einen wohlgenigten Mitarbeiter verliert“.